

060887

AMB ZDZISLAW RURARZ
C/O JAMESTOWN FOUNDATION
1708 NEW HAMPSHIRE AVE N W
WASHINGTON, DC 20009

ARKA DOMOWA W SAMOLOCIE DRUGA WOJNA DOMOWA
WOLENIE CZŁOWIEKA ZAMACHY I SŁOWA JESZCZE O POLAKACH W RFN
NA SOWIECKIE CWANIACTWO ZASADY KPN NIEFORTUNNY SOJUSZ



PAŹDZIERNIK —
MIESIĄCEM
DZIEDZICTWA
POLSKIEGO

GWIAZDA POLARNA



Solidarność

Kanadzie \$1.25
ISSN 0740-5944

"ŻEBY POLSKA BYŁA POLSKA"
PUBLISHED AND PRINTED IN STEVENS POINT, WISC.

No. 42 Rok 78 Sobota, 18 października 1986

"Nie ma chleba bez wolności"

KREDYTY CZY NIE?

M. RURARZ

ność eksportowa, zwłaszcza w kierunku na Zachód. Warto

w niewielkich ilościach. Może co najwyżej równym obsłudze samego zadłużenia. Byłoby to i tak bardzo wielką pomocą dla PRL, ale per saldo napływu nowych funduszy by właściwie nie było. A tu chodzi o fundusze dużo powyżej poziomu spłat. Wyjściem z sytuacji byłyby



DAWAĆ KREDYTY CZY NIE?

ZDZISŁAW M. RURARZ

W chwili gdy piszę te słowa, t.j. 28 września, rząd USA jest w trakcie rozważania swoich decyzji co do "ekonomicznej odpowiedzi" na ostatnie gesty gen. Jaruzelskiego w postaci zwolnienia więźniów politycznych. Decyzje te, w takiej czy innej formie, zapadną w najbliższym czasie. Są właściwie dwie główne sprawy: odblokowanie kredytów gwarantowanych przez rząd, albo nawet rządowych, oraz przywrócenie klauzuli największego uprzywilejowania. Inne sankcje gospodarcze zastosowane wobec PRL po wprowadzeniu "stanu wojennego" zostały już zniesione wcześniej. USA nie zastosowały też veto w sprawie powtórnego przyjęcia Polski do Międzynarodowego Funduszu Walutowego.

Sprawa KNU jest handlowo mniej ważna, aczkolwiek ma olbrzymie znaczenie polityczno-prestiżowe. Trudno nawet w tej chwili powiedzieć ile byłoby korzyści z jej przywrócenia, ale może to być sprawa od 20 do 100 milionów dolarów rocznie w ciągu najbliższych kilku lat. Wiele zależy tu będzie od prężności eksportu PRL na rynek USA, a prężności tej nigdy nie było za wiele, a teraz jest jej jeszcze mniej.

Inaczej zaś przedstawia się sprawa nowych kredytów. W tej kwestii podzielone są opinie również i Polonii Amerykańskiej, o czym świadczy choćby napisany z wielkim temperamentem, i w swych ogólnych zarysach słusznie, artykuł Ireny Lasoty w "Dzienniku Polskim" z 16 września b.r. Gwoli ścisłości, w USA w ogóle nastąpiły olbrzymie obostrzenia co do gwarantowanych kredytów dla krajów komunistycznych, co może formalnie utrudnić ich odblokowanie, ale z doświadczenia wiem, że jeśli USA zechcą tutaj coś zrobić to znajda formułę obejścia różnych

wstąpieniu do MFW, wyjątkowo słabą pozycję w odniesieniu do wypłacalności. W kołach finansowych Zachodu nikt już właściwie nie wierzy, że kiedykolwiek odbierze swe należności posiadane w PRL. Wielu już nawet nie wierzy, że będzie oglądać także należne im odsetki. Gdyby zadłużenia PRL nie przenegocjowano, albo gdyby tzw. zadłużenie publiczne było obsługiwane bez przenegocjowania zaraz po wprowadzeniu "stanu wojennego", to PRL ogłosiłaby niewypłacalność już dawno.

W chwili obecnej łączne zadłużenie PRL, wliczając w to także dług rublowy w przeliczeniu na dolary, wynosi ok. 40 miliardów dolarów, co oznacza niemal podwojenie się zadłużenia z 1980 r. W okresie tym, poza 1981 r., nie otrzymywaliśmy nowych kredytów niemal zupełnie, pomijając rublowe, a ponadto spłaciliśmy ok. 6,5 miliarda dolarów zadłużenia (o sprawach tych pisałem już w poprzednim artykule i teraz je tylko przypominam). Niespłacone odsetki spowodowały więc głównie wzrost zadłużenia.

ność eksportowa, zwłaszcza w kierunku na Zachód. Warto może przypomnieć, że w ub. roku planu eksportu nie wykonano i podobnie zanosi się na to w roku bieżącym. W roku bieżącym nawet eksport na Zachód jest poniżej roku ubiegłego, a eksport na Wschód ledwie się trzyma poziomu roku ubiegłego.

W przyszłości, kiedy eksport węgla zacznie spadać ze względu na rosnące zapotrzebowanie wewnętrzne, a także jego depresję cenową, sprawa może wyglądać jeszcze gorzej. Jest bowiem wątpliwe, zwłaszcza w relacji zachodniej, żeby lukę tą dało się łatwo wypełnić czymś innym. Innych bowiem towarów na eksport albo nie ma, albo są niskiej jakości, albo są nierentowne, albo wreszcie jedno i drugie.

O tym wszystkim doskonale wie się na Zachodzie i nawet gdyby zniesiono wszelkie ograniczenia na nowe kredyty dla PRL, to już nie będzie wycieczek bankierów zachodnich do Warszawy, którzy, jak ongiś, namawialiby do brania kredytów. Wtedy jeszcze wierzono, że na wypadek kłopotów z ich spłatą zadziała "sowiecki parasol", czyli ZSRR zapłaci za PRL. Teraz się już wyjaśniło, że nic takiego się nie stanie.

Co więcej, sami Polacy, ci zwłaszcza szeregowi w Kraju, też nie powinni być zbyt zainteresowani nowymi kredytami handlowymi. Może chwilowo by im to ulżyło, ale wtedy ich prawniki płaciłyby jeszcze za pradziadków.

Rzecz jasna, rząd PRL weźmie każde kredyty i na każdych warunkach, choćby mówił co innego na pokaz. Łatwo się bowiem zorientuje, że w pewnym sensie zapomina mu się faktyczną

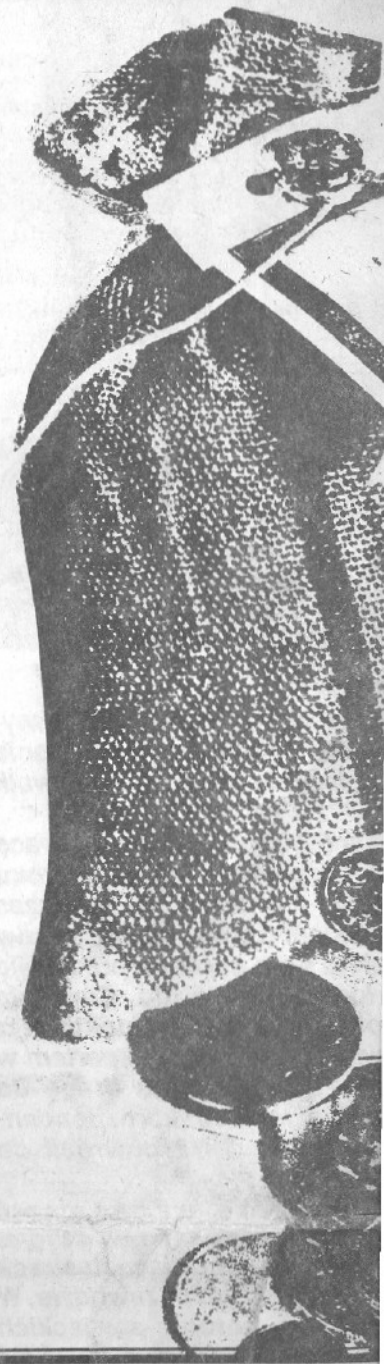
w niewielkich ilościach. Może co najwyżej równym obsłudze samego zadłużenia. Byłoby to i tak bardzo wielką pomocą dla PRL, ale per saldo napływu nowych funduszy by właściwie nie było. A tu chodzi o fundusze dużo powyżej poziomu spłat.

Wyjściem z sytuacji byłyby oczywiście takie reformy ekonomiczne, które stwarzałyby szanse dla napływu obcego kapitału prywatnego do PRL. Formalnie niby kapitał taki jest ostatnio dopuszczony do udziału w gospodarce PRL, ale na warunkach mniejszościowych interesów. Mówiąc konkretnie, "spółka" w PRL, piszę w cudzysłowie, bo nie są to prawdziwe spółki, może dopuścić obcy kapitał do wysokości 49 procent udziału w "pakiecie akcji". Głos decydujący miałby tu więc "akcjonariusz" polski.

Osobiście mocno wątpię, żeby jakikolwiek poważniejszy napływ obcego kapitału prywatnego miał tu w ogóle miejsce. Nie będzie on ryzykował zadawania się z polskimi "akcjonariuszami", którzy mają nie tylko głos decydujący, ale nie wiedzą nawet na czym stoją. Rozpaprana bowiem "reforma ekonomiczna", w połączeniu z niemniej rozpapranym mieszanym się władz centralnych do wszystkiego, nie mówiąc już o ogólnej apatii ludzi i niebezpieczeństwie nowych wybuchów niezadowolonia - odstrasza tu ryzykantów zagranicznych znakomicie.

Wiedzą też oni doskonale, że ogólna wydajność w gospodarce

ciąg dalszy na str. 3



KPA, SANKCJE I REŻIM

Mieliśmy ograniczyć się jedynie do odnotowania konikatu Kongresu Polonii Amerykańskiej w sprawie zwolnienia więźniów politycznych w Polsce, na czołowych przywódcami podziemia i opozycji Zbigniewa

DAWAĆ KREDYTY CZY NIE?

ZDZISŁAW M. RURARZ

W chwili gdy piszę te słowa, t.j. 28 września, rząd USA jest w trakcie rozważania swoich decyzji co do "ekonomicznej odpowiedzi" na ostatnie gesty gen. Jaruzelskiego w postaci zwolnienia więźniów politycznych. Decyzje te, w takiej czy innej formie, zapadną w najbliższym czasie. Są właściwie dwie główne sprawy: odblokowanie kredytów gwarantowanych przez rząd, albo nawet rządowych, oraz przywrócenie klauzuli największego uprzywilejowania. Inne sankcje gospodarcze zastosowane wobec PRL po wprowadzeniu "stanu wojennego" zostały już zniesione wcześniej. USA nie zastosowały też veto w sprawie powtórnego przyjęcia Polski do Międzynarodowego Funduszu Walutowego.

Sprawa KNU jest handlowo mniej ważna, aczkolwiek ma olbrzymie znaczenie polityczno-prestiżowe. Trudno nawet w tej chwili powiedzieć ile byłoby korzyści z jej przywrócenia, ale może to być sprawa od 20 do 100 milionów dolarów rocznie w ciągu najbliższych kilku lat. Wiele zależy tu będzie od prężności eksportu PRL na rynek USA, a prężności tej nigdy nie było za wiele, a teraz jest jej jeszcze mniej.

Inaczej zaś przedstawia się sprawa nowych kredytów. W tej kwestii podzielone są opinie również i Polonii Amerykańskiej, o czym świadczy choćby napisany z wielkim temperamentem, i w swych ogólnych zarysach słusznie, artykuł Ireny Lasoty w "Dzienniku Polskim" z 16 września b.r. Gwoli ścisłości, w USA w ogóle nastąpiły olbrzymie obostrzenia co do gwarantowanych kredytów dla krajów komunistycznych, co może formalnie utrudnić ich odblokowanie, ale z doświadczenia wiem, że jeśli USA zechcą tutaj coś zrobić to znajdą formułę obejścia różnych przepisów.

Rzecz więc nie w formalnościach, ale w meritum sprawy.

A meritum wygląda tak, że PRL ma w tej chwili, nawet po

wstąpieniu do MFW, wyjątkowo słabą pozycję w odniesieniu do wypłacalności. W kołach finansowych Zachodu nikt już właściwie nie wierzy, że kiedykolwiek odbierze swe należności posiadane w PRL. Wielu już nawet nie wierzy, że będzie oglądać także należne im odsetki. Gdyby zadłużenia PRL nie przenegocjowano, albo gdyby tzw. zadłużenie publiczne było obsługiwane bez przenegocjowania zaraz po wprowadzeniu "stanu wojennego", to PRL ogłosiłaby niewypłacalność już dawno.

W chwili obecnej łączne zadłużenie PRL, wliczając w to także dług rublowy w przeliczeniu na dolary, wynosi ok. 40 miliardów dolarów, co oznacza niemal podwojenie się zadłużenia z 1980 r. W okresie tym, poza 1981 r., nie otrzymywaliśmy nowych kredytów niemal zupełnie, pomijając rublowe, a ponadto spłaciłmy ok. 6,5 miliarda dolarów zadłużenia (o sprawach tych pisałem już w poprzednim artykule i teraz je tylko przypominam). Niespłacone odsetki spowodowały więc głównie wzrost zadłużenia.

Zadłużenie to, przy dodatkowym przenegocjowaniu jego warunków spłaty, byłoby jeszcze mimo wszystko do zniesienia, gdyby nie wyjątkowo słaba pręż-

ność eksportowa, zwłaszcza w kierunku na Zachód. Warto może przypomnieć, że w ub. roku planu eksportu nie wykonano i podobnie zanoszą się na to w roku bieżącym. W roku bieżącym nawet eksport na Zachód jest poniżej roku ubiegłego, a eksport na Wschód ledwie się trzyma poziomu roku ubiegłego.

W przyszłości, kiedy eksport węgla zacznie spadać ze względu na rosnące zapotrzebowanie wewnętrzne, a także jego depresję cenową, sprawa może wyglądać jeszcze gorzej. Jest bowiem wątpliwe, zwłaszcza w relacji zachodniej, żeby lukę tą dało się łatwo wypełnić czymś innym. Innych bowiem towarów na eksport albo nie ma, albo są niskiej jakości, albo są nierentowne, albo wreszcie jedno i drugie.

O tym wszystkim doskonale wie się na Zachodzie i nawet gdyby zniesiono wszelkie ograniczenia na nowe kredyty dla PRL, to już nie będzie wycieczek bankierów zachodnich do Warszawy, którzy, jak ongiś, namawialiby do brania kredytów. Wtedy jeszcze wierzone, że na wypadek kłopotów z ich spłatą zadziała "sowiecki parasol", czyli ZSRR zapłaci za PRL. Teraz się już wyjaśniło, że nie takiego się nie stanie.

Co więcej, sami Polacy, ci zwłaszcza szeregowi w Kraju, też nie powinni być zbyt zainteresowani nowymi kredytami handlowymi. Może chwilowo by im to ulżyło, ale wtedy ich prawniki płaciłyby jeszcze za pradziadków.

Rzecz jasna, rząd PRL weźmie każde kredyty i na każdych warunkach, choćby mówił co innego na pokaz. Łatwo się bowiem orientuje, że w pewnym sensie zapomina mu się faktyczną niewypłacalność i oferuje mu się nowe fundusze.

Jest jednak wątpliwe, że takie fundusze się znajdują w bankach handlowych. A jeśli się znajdują, to

w niewielkich ilościach najwyżej równym obsługuje zadłużenia. Byłoby bardzo wielką pomocą, ale per saldo napływ funduszy by właściwy. A tu chodzi o fundusze powyżej poziomu spłat.

Wyjściem z sytuacji oczywiście takie reformy, które stwarzałyby dla napływu obcego prywatnego do PRL. Niby kapitał taki jest dopuszczony do udziału w PRL, ale na warunkach mniejszościowych. Mówiąc konkretnie, w PRL, piszę w cudzysłowie, są to prawdziwe spłaty, dopuścić obcy kapitał do udziału w PRL, ale na warunkach 49 procent udziału w akcji". Głos miałby tu więc "akcjonariusz".

Osobiście mocno uważam, że jakkolwiek poważyłby napływ obcego kapitału do PRL, to w ogóle nie będzie on ryzykowny dla polskiej gospodarki, a raczej się z polskimi "akcjonariuszami" którzy mają nie tylko pieniądze, ale nie wiedzą, czym stoją. Rozpaprzenie "reformy ekonomicznej" z niemiernym mieszaniną się włączonych do wszystkiego, już o ogólnej apatii i pieczeństwie nowych niezadowolonych - ryzykantów zagraniczkomicie.

Wiedzą też oni o ogólnej wydajności w

Ciąg da

KPA, S

Mieliśmy ograniczenia Kongresu zwolnienia więźniów przywodem Bujakiem Amerykańskiej. "Jeżeli naszym komunikatem dialogu z przywódcą niezależnym"

KREDYTY

Dokończenie ze str. 1

PRL jest bardzo niska, zaś tzw. przeciętna stopa zysku (jeśli w ogóle można ją rzetelnie wyliczyć) waha się w chwili obecnej ok. 6 procent. Przy obecnej cenie kapitału, znacznie więcej można zarobić pożyczając pieniądze na procent.

Prawda, kapitał obcy mógłby podnieść tu stopę zysku, ale tylko mając tzw. interesy większościowe w "spółce", albo w ogóle posiadając tzw. filie 100-procentowe, to jest będące jego wyłączną własnością. Na to jednak ustawodawstwo PRL się nie zgadza. Nawet gdyby się zgodziło, to też upłynęłoby jeszcze sporo czasu nim obcy kapitał przekonałby się o szczerości władz PRL. Ale w tej chwili nie ma nawet mowy o tym, żeby takie nowelizacje przepisów wprowadzić. Obserwowane zaś doświadczenia firm polonijnych, które są ostatnio coraz gorsze, nie zachęcają prawdziwie obcego i wielkiego kapitału do jakiegokolwiek optymizmu.

Krótko mówiąc, omawiany napływ kapitału obcego jest w najlepszym przypadku muzyką przyszłości.

Ale na tym nie koniec. Gdyby nawet PRL znowelizowała wspomniane przepisy, to napływ obcego kapitału mógłby przybrać raczej formę konwersji części albo całości obecnego zadłużenia PRL w kredycie handlowym na tzw. lokaty bezpośrednie. Innymi słowy, jeśli PRL winna jest np. bankom włoskim 300 milionów dolarów, to Fiat mógłby się z nimi porozumieć i na jakichś warunkach przejąć ich należności jako swoje aktywa i zakupić za nie np. Fabrykę Samochodów Osobowych na Żeraniu. Wtedy PRL nie spłacałaby już długu, ale straciłaby na rzecz Fiata wspomnianą FSO.

Gdyby nawet tak było, to powstałaby następna skomplikowana operacja, a mianowicie - **za ile** sprzedać taki Żerań i **na jakich** warunkach? Fiat chciałby oczywiście kupić najtaniej. Rząd PRL, albo "spółka FSO", chciałaby sprzedać jak najdrożej. Silniejszą pozycję przetargową

miałby tu Fiat. Co więcej, w PRL nikt nawet nie ma pojęcia na ile możnaby FSO wycenić. Majątku trwałego nigdy bowiem w żadnej normalnej walucie i po normalnych cenach nie wyceniano, nie ma nawet fachowców, którzy by to odpowiedzialnie teraz uzupełnili i jestem przekonany, że nabitoby nas w butelkę.

Krótko mówiąc, jest tu tak jak z tym powiedzeniem polskim że "socjalizm jest najdłuższą drogą do kapitalizmu". Gdyby nawet chciano się rzetelnie zamienić teraz na prawdziwie wolną gospodarkę rynkową, to nie byłoby to wcale ani takie proste, ani szybkie. A tu w dodatku nikt nawet nie chce się i zamienić. Wygląda to na paradoks, ale gdyby nawet odrodziła się Solidarność, w co oczywiście nie wierzę, a w wyniku tego powstałyby prawdziwe samorządy pracownicze, to sprawa wpuszczania obcego kapitału prywatnego wyglądałaby *jeszcze gorzej*. Kapitał obcy bałby się takich samorządów. Jego swoboda akcji byłaby tu zbyt skrepowana.

I w ten sposób dochodzimy do bardzo smutnej prawdy, a mianowicie, że już nie jest tak ważne czy będą jakieś restrykcje kredytowe wobec PRL czy nie, tylko czy PRL w *ogóle* wywołuje jakiegokolwiek zainteresowanie obcej finansjery. Poparzyła ona sobie rękę w ostatnich latach w tylu krajach, w tym w PRL, że będzie teraz dmuchać na zimne. Smutna prawda jest taka, że nikt nie potrzebuje polskiego węgla, siarki, miedzi, drzewa, artykułów rolnych, a już najmniej przemysłowych. Potrzebuje je tylko ZSRR, ale też coraz bardziej wymaga, płaci jak chce i czym chce i tym samym PRL wiąże się z jego gospodarką coraz bardziej. Wkrótce już prawie 45 procent naszych obrotów będzie z tym krajem. Potem może być jeszcze więcej aż w końcu gospodarka PRL stanie się integralną częścią gospodarki ZSRR.

Nie jestem pewien czy uratuje nas cokolwiek przed taką perspektywą.

Zdzisław Rurarz

mniej jest niebezpieczny, tym mniej zagraża interesom socjalistycznego państwa. A przecież o to chodzi — czeski film — nikt nic nie wie.

Druka "kniga" Bratnego z tego okresu, wcześniej wspomniana "Koszenie pawli" jeszcze nie zdążyła uwolnić się od specyficznego zapachu farby drukarskiej, a już doczekała się następnej edycji. Drugi "rzut" dołączył do pierwszego i w tej symbiozie totalnie zawalają księgarskie półki. I oto doczekaliśmy się wydawniczego raję. Czytelniku — wybieraj, przebieraj, do wyboru do koloru.

Publicystycznym przebicciem pochwalić się może jeszcze kilku innych gigantów współczesnej literatury polskiej — Kazimierz Koźniewski, Jerzy Urban, Halina Auderska. Wszyscy oni w rekordowym czasie zdołali umieścić swoje maszynopisy w tzw. kalendarzu wydawniczym "Naszej Księgarni", "PIW-ie" czy "Krajowej Agencji Wydawniczej" — Urban słynne "Samosądy", Auderska "Miecz Syreny", Koźniewski "Ile głosów tyle prawd" i "Ociosywanie mgły". Ta ostatnia pozycja, wraz ze

będzie ono trwało i długo, jak długo o pisać będą "układy" bienia piszącego, a r twórczy.

W Los Angeles z lat, znany aktor polnia, Ted Knight (Tadeusz Władysław) odgrywanie roli T serialu "Mary T Knight uzyskał dwi Emmy (telewizyj) Knight występowa innych serialach — Show" oraz "Too c

SPROSTO

W przemówieniu d zińskiego pt. "Możemy nr. 40 z dn. 4 paździer drukarski zniekształc ... "Jesteście dowoden jest jedynie tygłem, w znikają, przeistaczają monie, jednolitą całc ... "Jesteście dowoden jest jedynie tygłem, w znikają, przeistaczają genną, jednolitą całosc

STROUT: Helping You Fulfill the American Dream

Today in America, only one nationwide real estate company (46 states) is privately owned and is quietly fulfilling the real estate dreams of thousands of Americans: STROUT.

With offices in nearly every state, Strout Realty and Strout American Realty have helped Americans find homes, businesses, investment properties, and recreation land for over 86 years. The world's finest real estate agents work together every day to provide the most efficient, confidential service available.

Strout has pioneered the most up-to-date computer and telemarketing systems. Offices coast to coast offer free numbers for buyers and sellers to contact Strout at the moment they become interested. Just 12 seconds is all it takes to dial a free Strout 800 number and to begin fulfilling your real estate and business dreams!

This real estate giant's first sale was made in 1900 from a \$2.50 desk in a woodshed in Readfield, Maine. E.A. Strout had a vision of the nation helping others find the answer to their real estate problems. He contracted to sell property for three of his father's neighbors who had been trying to sell for five years. Within two months he sold all three properties!

Strout lost \$75 on those first sales, but knew he was on to something. He showed properties from the seat of his horse-drawn buggy; if he often covered 60 miles and tired out two horses! Just a year later, in 1901, the agency's first branch office opened. Strout's methods and integrity drew thousands of salesmen, and he established offices in nearly every state, and had gained contact with the world.

In the 1930's, Strout became the first national realtor to operate in southern California and along the west coast. As offices opened, he made it a policy to have Spanish-speaking brokers and salesmen. A unique policy at the time, but Strout knew the best Spanish-speaking clients was to speak their language. As the number of immigrants increased, Strout had a special feeling for new Americans who desired to help them achieve their dreams of independence in the United States. Today, all national companies have followed Strout's lead in employing bilingual employees when the language of the marketplace is Spanish, Italian or Spanish.

Today's Strout is still the innovative leader of the real estate industry. It is a vast network utilizing the most up-to-date computer and telemarketing systems coast to coast, with thousands of Strout agents in offices working together to help buyers and sellers fulfill their real estate dreams.

Strout can make YOUR dream of real estate and business come true. To buy or sell property anywhere, dial toll-free 1-800-800-8000 for the free 800 number for Strout Realty and Strout American Realty in the state you desire. Or, write for a free catalog: STROUT #655, Springfield, Missouri, 65808. Indicate type of property, state, and zip code. Call 1-800-641-4266.

The fulfillment of your American Dream is just a phone call away.



FUNDUSZ WIĘŹNIÓW SUMIENIA

St. Theresa's Polish Club, Haarrah, OK	\$100.00
Antoni Soroko, Stevens Point, WI	10.00
Aleksander Chorażewski, Kitchener, Canada	85.00
Alexander Kustra, Utica, NY	50.00
B.K. Kasproicz, Spokane, WA	25.00
J. P. Sterling Heights, MI	25.00
Leon i Doris Kubiak, Indianapolis, IN	20.00
Stefan Kaczmarski, Cleveland, OH	5.00
Helen Malinowski, Garfield Hts, OH	10.00